

POSTANOWIENIE

Dnia 15 marca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera

w sprawie z odwołania M. S. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.

z udziałem zainteresowanego K. M.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia i podstawę wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 15 marca 2017 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 23 lutego 2016 r., sygn. akt III AUa (...),

- 1. odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania;**
- 2. zasądza od odwołującego się M. S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B. kwotę 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B., decyzją z 24 lutego 2014 r., stwierdził, że K. M. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług u płatnika składek M. S. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 18 stycznia 2011 r. do 2 kwietnia 2011 r. oraz ustalił podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

Odwołanie od powyższej decyzji wniósł płatnik składek. W odwołaniu podniósł, że zawarta z ubezpieczonym umowa cywilnoprawna była umową o dzieło,

bowiem w ramach tej umowy ubezpieczony zobowiązał się do wykonania dzieła, którego rezultaty (efekty końcowe) były ściśle określone.

Sąd Okręgowy w B., wyrokiem z 18 maja 2015 r., zmienił zaskarżoną decyzję i ustalił, że K. M. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu umowy zawartej z M. S. w okresie od 18 stycznia 2011 r. do 2 kwietnia 2011 r.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynikało, że M. S. w ramach działalności gospodarczej prowadzonej pod firmą L. świadczył usługi różnym podmiotom, na zlecenie których wykonywał instalacje na obiektach budowlanych jako podwykonawca, a czasem jako główny wykonawca. Z jego wyjaśnień wynikało, że zlecano mu wykonanie określonych instalacji, do których otrzymywał dokumentację wykonawczo-projektową. Przystępując do umowy z inwestorem bądź generalnym wykonawcą, znał projekt i harmonogram robót, znajdował zespół wykonawców i przystępował do realizacji umowy. Następnie osoby, z którymi zawierał umowy cywilnoprawne, otrzymywały do zapoznania się fragmenty dokumentacji z powierzonym zakresem prac, opisanym ilościowo, szczegółowo pod względem metrów czy sztuk elementów składowych. Zatrudnieni w ten sposób pracowali przy wykorzystaniu swoich narzędzi, natomiast materiały były przekazywane pracownikom L. przez zleceniodawców. W umowach był określany termin rozpoczęcia i zakończenia prac. Po zakończeniu pracy wykonanej w ramach umowy o dzieło odwołujący się dokonywał odbioru osobiście lub przez pracowników L. na podstawie oględzin, zaś za protokół odbioru pracy uznawał rachunek składny przez wykonawcę. W razie jakichkolwiek usterek wykonawcy poprawiali wady, a wynagrodzenie otrzymywali dopiero po zakończonej pracy. Odwołujący się nie nadzorował osób zatrudnianych przez siebie na podstawie umowy o dzieło.

Odwołujący się M. S. jako płatnik składek zawarł 11 stycznia 2011 r. z zainteresowanym K. M. umowę, której przedmiotem było wykonanie dzieła w postaci wykonania: przejść pożarowych – 50 kpl., instalacji uziemiającej – 260 m, montażu koryt PVC – 500 m, w okresie od 11 stycznia 2011 r. do 2 kwietnia 2011 r., z wynagrodzeniem w kwocie 7.617 zł. Umowa zawierała postanowienie, że w sprawach w niej nieuregulowanych mają zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego

dotyczące umowy o dzieło.

Sąd pierwszej instancji, powołując się na art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2016 r., poz. 963 ze zm.) oraz zasadę swobody umów, uznał, że z treści umów o dzieło zawartych przez płatnika składek z zainteresowanym, a także z ich wyjaśnień wynika, że zawarta przez strony umowa charakteryzowała się w przeważającym stopniu cechami umowy o dzieło, a nie umowy o świadczenie usług.

Sąd miał na uwadze zasadę swobody umów (art. 353¹ k.c.), która wyraziła się w zgodnej woli stron co do zakwalifikowania umowy jako umowy o dzieło, i uznał, że jednorazowo zawartą umowę, obejmującą krótki okres, wyznaczającą zakres czynności, których wykonanie doprowadziło do rezultatu w postaci wykonania konkretnie wskazanej instalacji, należy uznać za umowę o dzieło. Płatnik z góry umówił się z zainteresowanym na wykonanie określonego przedmiotu i za określonym wynagrodzeniem. Strony ustaliły, jakie „dzieło” ma wykonać K. M.. Tym samym przedmiot umowy został ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny. O prawidłowym wykonaniu pracy zainteresowanego rozstrzygał rezultat w postaci wykonanej konkretnej instalacji i praca ta nie zakładała systemowego wykonywania powtarzalnych czynności. Rezultat pracy został przez strony określony w umowie przez zdefiniowanie jej przedmiotu. Podobnie termin wykonania dzieła był wskazany w sposób niebudzący wątpliwości. Odbiór dzieła był sprecyzowany, odbywał się na „koniec dzieła”, czyli np. po ułożeniu odpowiedniej długości kabla lub zainstalowaniu odpowiedniej liczby czujników.

Apelację od wyroku Sądu pierwszej instancji wniósł organ rentowy, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając: naruszenie prawa materialnego, tj. art. 734 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c. oraz w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, a także naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c.

Sąd Apelacyjny w (...), wyrokiem z 23 lutego 2016 r., zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił odwołanie płatnika składek M. S. od zaskarżonej decyzji ZUS.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy uprawnia wniosek, że w istocie przedmiotowa umowa nie nosiła cech charakterystycznych dla umów o dzieło. Przedmiotem umowy zawartej między M. S. a K. M. był montaż koryt PCV, układanie instalacji uziemiającej oraz wykonanie przejść pożarowych. Odwołujący się prowadzi działalność gospodarczą w zakresie między innymi wykonywania instalacji elektrycznych i innych robót budowlanych wykończeniowych; sporna umowa miała służyć realizacji powierzonego mu większego projektu. Zainteresowany nie miał swobody w wykonaniu umowy i opierał się na dostarczonym mu projekcie, a zakres powierzonych mu prac był z góry wytyczony. Co szczególnie istotne, prace te polegały na wykonaniu pewnych fragmentów większych instalacji, w momencie zakończenia ich układania żadna z instalacji nie działała samodzielnie i wymagała podłączenia z pozostałą, wykonaną już przez kogoś innego częścią instalacji. Zainteresowany pracował nad poszczególnymi elementami finalnego produktu, jakim była określona instalacja w danym budynku tworząca cały system, np. przeciwpożarowy czy dźwiękowy system ostrzegania. Fragmenty tych systemów w postaci okablowania np. jednego piętra nie stanowiły dzieła, skoro nie tworzyły żadnej całości i nie działały bez połączenia ich z pozostałymi fragmentami instalacji i centralą.

Analizując charakter spornej umowy nie można w tej sprawie pomijać również okoliczności wynikających z zeznań świadka M. K., który składał zeznania przed Sądem Okręgowym w B. w tożsamych przedmiotowo sprawach o sygnaturach V U (...) i V U (...). Z jego zeznań wynikało, że pracując u M. S. jako brygadzysta, nadzorował on i rozdzielał prace podległych mu pracowników zajmujących się układaniem instalacji elektrycznych, wydawał im polecenia i dbał o prawidłowe układanie kabli. Nadzór nad prawidłowością i postępem wykonywanych prac jest charakterystyczny dla umów polegających na starannym działaniu, a nie dla umów rezultatu. Nadzór ze strony brygadzysty miał zapewnić wykonywanie przez zainteresowanych powierzonych im czynności z możliwie największą starannością. Odwołującemu się jako wykonawcy, czy też podwykonawcy, zależało na tej staranności, gdyż to od niej w dużej mierze zależało zadziałanie (po połączeniu wszystkich fragmentów danej instalacji) całego systemu i ostateczne wywiązanie się przez niego z umowy i otrzymanie wynagrodzenia.

Sąd odwoławczy zaznaczył także, że żadna z okoliczności sprawy nie potwierdza, aby zawarcie przez odwołującego się z zainteresowanym umowy było uzależnione od posiadania przez niego szczególnych, zindywidualizowanych umiejętności, które by powodowały, że to właśnie on powinien osiągnąć określony rezultat.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł płatnik składek M. S.. Jako podstawę skargi skarżący powołał naruszenie prawa materialnego, tj.: art. 750 k.c., art. 627 k.c. w związku z art. 353¹ i art. 65 § 2 k.c. oraz w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, przez ich niewłaściwą wykładnię prowadzącą do wadliwej subsumcji ustalonego w sprawie stanu faktycznego i przyjęcie, że umowa zawarta z zainteresowanym była umową o świadczenie usług, a nie umową o dzieło, co w konsekwencji doprowadziło do niewłaściwego uznania, że zainteresowany powinien zostać objęty obowiązkowymi ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym. Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy przez zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie apelacji organu rentowego od wyroku Sądu Okręgowego oraz zasądzenie kosztów postępowania.

Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący uzasadnił przede wszystkim potrzebą wykładni przepisów prawnych, wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów co do przesłanek odróżniających przedmiotowo umowy starannego działania, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.), od umów rezultatu, jakimi są umowy o dzieło (art. 627 i nast. k.c.). W tym zakresie skarżący zwrócił uwagę na rozbieżności dotyczące kwestii: czy sama nazwa umowy nie może przesądzić o jej charakterze prawnym, czy wykonywanie umowy na podstawie dokumentacji technicznej lub projektu dyskwalifikuje taką umowę jako umowę o dzieło oraz czy wyznaczenie ram czasowych, w których zainteresowany miał osiągnąć określony rezultat, pozbawia zawarte umowy przymiotu umów o dzieło, skoro okoliczność, że wynagrodzenie było wypłacane zainteresowanemu w zależności od „wykonanej pracy”, świadczy o tym, że strony rozliczały się za każdy osiągnięty efekt ich działania (za rezultat).

Skarżący powołał się również na oczywistą zasadność skargi kasacyjnej, z uwagi na z góry wadliwie poczynione przez Sąd drugiej instancji założenia, że:

1) każda umowa rezultatu (umowa o dzieło) ma na celu wytworzenie przez przyjmującego zlecenie (który wybierany jest przy tym z uwagi na jego cechy podmiotowe, tj. zawód, specyficzne umiejętności, predyspozycje itp.) takiego rezultatu (efektu), który ze względu na swoje cechy indywidualne ma przyjąć postać utworu, a zdaniem Sądu odwoławczego, przy wykonywaniu umów, których dotyczy przedmiotowe postępowanie, brak było „elementu twórczego”, 2) dzieło nie może zostać wykonane na podstawie projektu bądź dokumentacji technicznej, 3) przyjmujący zlecenie wykonania dzieła, inaczej niż w przypadku umowy o świadczenie usług (umowy zlecenia), wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe, tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o odmowę przyjęcia skargi do rozpoznania, ewentualnie o oddalenie skargi oraz orzeczenie o obowiązku zwrotu na rzecz organu rentowego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna, jako nadzwyczajny środek zaskarżenia, służy realizacji interesu publicznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Funkcje postępowania kasacyjnego powodują, że wniosek o przyjęcie skargi do rozpoznania oraz jego uzasadnienie powinny koncentrować się na wykazaniu, że w konkretnej sprawie zachodzą okoliczności przemawiające za interwencją Sądu Najwyższego. Zgodnie z art. 398⁹ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4). Obowiązkiem skarżącego jest sformułowanie i uzasadnienie wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania w nawiązaniu do tych przesłanek, gdyż tylko wówczas może być osiągnięty cel wymagań przewidzianych w art. 398⁴ § 2 k.p.c.

Skarżący powołuje się na potrzebę wykładni przepisów prawnych,

wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów. Istnienie potrzeby dokonania wykładni przepisów prawnych wymaga wykazania przez skarżącego, że chodzi o wykładnię przepisów prawa, których treść i znaczenie nie zostały dostatecznie wyjaśnione w dotychczasowym orzecznictwie, oraz przedstawienia, na czym polegają związane z nimi wątpliwości lub też opisanie rozbieżności występujących na tym tle w orzecznictwie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 23 kwietnia 2015 r., I CSK 691/14, LEX nr 1678062). Nie istnieje potrzeba wykładni przepisów prawa, jeżeli Sąd Najwyższy w danej kwestii wyraził swój pogląd we wcześniejszym orzecznictwie, a nie zachodzą okoliczności uzasadniające zmianę tego poglądu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 23 lipca 2015 r., I CSK 976/14, LEX nr 1802572). Skarżący powołuje się także na oczywistą zasadność składanej skargi kasacyjnej. W świetle orzecznictwa, oczywista zasadność skargi kasacyjnej w rozumieniu art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c., to zasadność widoczna od razu, bez konieczności dokonywania pogłębionej analizy wywodów zamieszczonych w skardze, która sprawia, że zaskarżone orzeczenie nie powinno się ostać, doszło bowiem do kwalifikowanego, czyli oczywistego naruszenia prawa, którego skutkiem było wydanie przez sąd drugiej instancji orzeczenia oczywiście wadliwego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 15 października 2015 r., III CSK 198/15, LEX nr 1823323). Skarżący musi przy tym opisać, w czym – w jego ocenie – wyraża się „oczywistość” zasadności skargi oraz podać argumenty wykazujące, że rzeczywiście skarga jest uzasadniona w sposób oczywisty. Sam zarzut naruszenia (nawet oczywistego) określonego przepisu (przepisów) nie prowadzi bowiem wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, czyli że jej zarzuty są zasadne „na pierwszy rzut oka” (*prima facie*) i w sposób oczywisty prowadzą do uznania zaskarżonego wyroku za błędny i jego wzruszenia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 lutego 2014 r., I PK 265/13, LEX nr 1646094).

Skarżący nie wykazał tak rozumianych przesłanek przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania. Wątpliwości formułowane przez skarżącego w ramach przesłanki potrzeby wykładni art. 627 oraz art. 750 k.c. stanowią w istocie próbę podważenia dokonanej przez Sąd drugiej instancji oceny charakteru prawnego spornych umów.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że ponieważ umowa zgodna z wolą stron nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), dlatego swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona (art. 353¹ k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Okoliczność, że strony umowy określiły łączący je stosunek prawny jako umowę o dzieło, eksponując w ten sposób jej charakter, nie jest zatem elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, które ostatecznie – z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy – określa sąd (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1618766 oraz z 21 marca 2013 r., III CSK 216/12, LEX nr 1324298 i powołane w nim wcześniejsze orzeczenia). Sąd Najwyższy niejednokrotnie również wyjaśniał, że rezultatem umowy o dzieło nie może być sama czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, zindywidualizowanej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Rozkładanie dzieła na części wiąże się niekiedy z rozłożeniem na części świadczenia zamawiającego (tj. wynagrodzenia). W ten sposób, niezależnie od nazwy umowy, strony przez odpowiednie ukształtowanie konkretnych obowiązków powodują, że oba świadczenia stają się świadczeniami ciągłymi. Przez to trudno uznać, że zobowiązanie – nawet nazwane przez strony zobowiązaniem z umowy o dzieło – zachowuje w dalszym ciągu taki charakter (por. wyroki Sądu Najwyższego z 4 lipca 2013 r., II UK 402/12, LEX nr 1350308 oraz z 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14, LEX nr 1816587 i powołane w nich orzecznictwo).

Wywód skarżącego sprowadza się do podważenia poszczególnych poglądów Sądu odwoławczego poczynionych na gruncie ustalonego stanu faktycznego. Nie wykazuje on tym samym istnienia rozbieżności w orzecznictwie sądowym, w szczególności w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Stara się jedynie uzasadnić zarzut błędnej wykładni prawa materialnego dokonywanej przez Sąd

Apelacyjny. Powołując się na oczywistą zasadność skargi, skarżący prowadzi polemikę z ustaleniami faktycznymi Sądu. Nie wykazuje, aby przedstawione naruszenie prawa miało charakter kwalifikowany, tj. było widoczne „na pierwszy rzut oka”, bez konieczności dokonywania szczegółowej analizy zaskarżonego orzeczenia. Dodatkowo warto zaznaczyć, że powołanie się na konieczność wykładni przepisów prawa budzących rozbieżności w orzecznictwie a zarazem na oczywistą zasadność skargi w związku z naruszeniem tych samych przepisów wzajemnie się wyklucza. Albo jest tak, że wykładnia pewnych przepisów jest jednoznaczna i w związku z tym ich naruszenie jest oczywiste, albo tak, że wykładnia ta rodzi istotne wątpliwości, wobec czego naruszenie przepisów nie może być oczywiste.

Wybiórczo podważając stanowisko Sądu drugiej instancji, skarżący pomija to, że podstawę oceny Sądu odwoławczego co do charakteru spornych umów stanowiły również ustalenia faktyczne, zgodnie z którymi przedmiotem tych umów były montaż i układanie instalacji uziemiających oraz wykonanie przejść pożarowych. Wykonawca umowy nie mógł decydować o sposobie wykonywania tych czynności – podlegał w tym zakresie dokumentacji technicznej i nadzorowi brygadzysty. Wykonywane prace miały charakter prosty, powtarzalny, niewymagający szczególnych kwalifikacji ani specjalistycznego wykształcenia. Odbiór prac następował po zakończeniu danego etapu instalacji i wówczas następowała wypłata wynagrodzenia. W momencie zakończenia poszczególnych etapów instalacji nie działały one jako indywidualne części; czynności zainteresowanego stanowiły fragment powtarzalnego procesu budowlanego i nie prowadziły do powstania żadnego materialnego rezultatu o indywidualnym charakterze; zainteresowany nie ponosił też odpowiedzialności za nienależyte wykonanie umów lub brak osiągnięcia rezultatu. Opisane ustalenia podlegały kwalifikacji prawnej Sądu Apelacyjnego (subsumcji), a tej nie sposób uznać za oczywiste wadliwą.

Podsumowując, skarżący nie wykazał potrzeby wykładni przepisów prawa budzących rozbieżności w orzecznictwie, jak i oczywistej zasadności składanej skargi kasacyjnej. Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398⁹ § 2 k.p.c. odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

W przedmiocie kosztów Sąd Najwyższy orzekł zgodnie z art. 98 § 1 k.p.c.